

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Redakcja: przy ulicy św. Marcina nr. 16. Administracja i Ekspedycja: przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki. Cena ogłoszeń wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiodniowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Sobota, 18 października 1884.

(w zast.) NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenbler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kaniem (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 17 października.

(Wczorajsza mowa p. Tiszy w węgierskiej izbie deputowanych, wyjaśniająca stosunek monarchii austriackiej do Niemiec i Rosji; gniew prasy rosyjskiej na adresy węgierskie. — Szyderstwa niemieckie z obaw angielskich o Afrykę i założenie nowej kolonii niemieckiej w Porto Seguro. — Odwrót rządu egipskiego w sprawie amortyzacji długu egipskiego. — Interpelacje opozycji francuskiej w sprawie zatargu z Chinami; uznanie waleczności armii francuskiej ze strony senatu i nowe zwycięstwo Francuzów w Tonkinie.)

Omówiła się prasa berlińska w swym przypuszczeniu, że prezes gabinetu węgierskiego nie zadowoli ciekawości pana Irany i na interpelację jego w sprawie zjazdu skierniewickiego ogólnikowo i wymijająco da odpowiedź. P. Tisza zabrał głos w dniu wczorajszym podczas obrad Izby deputowanych nad adresem i udzielił bliższych wyjaśnień, które zmartwia niezawodnie taką „Nordd. Allg. Ztg.”, która, chowając światło pod koczek, nie raczyła w łamach swych wspomnieć choćby słówkiem o treści adreśsu obu Izb węgierskich. Telegram peszteński krótko wprawdzie zbywa mowę ministeryalną, ale to, co z niej podaje, wystarcza na dowód, że p. Tisza podziela w zupełności życzenia Izby co do stosunku monarchii austriacko-węgierskiej do Niemiec i Rosji. „Prezes gabinetu powitał z radością ścisły stosunek, zachodzący pomiędzy Niemcami a Austrią, który ma na celu zabezpieczenie pokoju i utrzymanie dobrego pożytku z sąsiednimi państwami, a w pierwszym rzędzie z Rosją. Stosunek Austro-Węgier do Niemiec polega głównie na tym, że oba te państwa idą ręką w rękę i stawiają czoło zewnętrznym niebezpieczeństwom i oba usiłują ten swój stosunek ukształtować w sposób lojalny i pełen ufności; na to zgodził się jak najchętniej cesarz rosyjski, co też zostało na zjeździe skierniewickim stwierdzone.” Tak brzmi w dosłownym przekładzie telegram biura Wolffa. — Wystąpienie p. Tiszy i jego zapatrywanie się na zjazd skierniewicki sprawią niewątpliwie przykre wrażenie, niezadowolone i kwasy w urzędowych sferach berlińskich i rosyjskich, które spotkanie się trzech cesarzy chciały wyróbować do faktu wielkiej doniosłości i straszły niem ludy i państwa, niezadowolone z obecnego politycznego status quo. W Rosji wywołały już same adresy parlamentu węgierskiego oburzenie i ostrą naganą. „Parlament węgierski — tak pisze „Nowoje Wremia” — widocznie odczuwa potrzebę zwrócenia na siebie uwagi Europy, która obojętną jest w ogóle na prawodawcze i polityczne działania przedstawicieli rządu madziarskiego. W odpowiedzi na znaną mowę tronu cesarza Franciszka Józefa, wygłoszoną przy otwarciu sejmu, komisja Izby deputowanych tegoż sejmu wygotowała projekt adresu niezmiernie tendencyjnego charakteru. W projekcie tym jest mowa o tym, że Izba czerpie „głębokie” zaufanie do rządu z bliskich jego związków z Niemcami, tudzież z tego faktu, że „podwójne” przymierze austro-niemieckie, od sześciu już lat istniejące, które dowiodło, że stanowi silną gwarancją pokoju europejskiego „nie uległo żadnym zmianom ani co do swego zakresu, ani co do swojej treści.” Mówi o niezmienności „zakresu i treści” przymierza austro-niemieckiego po niedawnym spotkaniu trzech cesarzy i po rozprawach, jakie zdarzenie to wywołało, jest to wyrażać bardzo jasno niechęć, aby do przymierza Niemiec i Austrii przystępowała także i Rosya. — Jeżeli Izba przyjmie adres swojej komisji z przytoczonym powyżej i podkreślonym przez nas frazesem, to spełni ona coś na kształt demonstracji przeciw Rosji. Można powątpiewać o taktowności podobnego zachowania się ze strony przedstawicieli tak względnie małej części ludności cesarstwa Habsburgów, jak naród madziarski. Zachodzi jeszcze pytanie, czy zasiadający w Peszcie deputowani mają prawo dawać rady rządowi wiedeńskiemu w kwestjach polityki zagranicznej, których dotyczyć wzbrania im w sposób zupełnie stanowczy konstytucja cesarstwa. Ani sejm węgierski, ani austriacki reichsrath nie są kompetentne w tych kwestjach, co do których mogą wypowiedzieć swoje zdanie tylko wspólne delegacje tych zgrupowań. Dla Węgrów może rzecząwiście niepożądanym jest zbliżenie się gabinetu wiedeńskiego do Rosji, a może jeszcze mniej milemi im są obecne stosunki Niemiec z Rosją, ale to jeszcze nie dowodzi, aby wszyscy poddani cesarza Franciszka Józefa podzieleni to

zdzanie. Wybryk redaktorów peszteńskiego adresu jest bezcelowy i śmieszny. Na politykę centralnych rządów cesarstwa nie będzie on, rozumnie się, miał żadnego wpływu, ale tylko bez żadnego pożytku raz jeszcze zaznaczy nieprzejednaną nienawiść Madziarów względem Rosji. Nas ten wybryk ani ziębi, ani parzy, ale hr. Kalnoky'ego i p. Kolomana Tiszę może postawić w dość fałszywej pozycji. — W tym mniej więcej duchu, co „Now. Wr.” — odzywały się o adresach węgierskich wszystkie rzekomo niezależne dzienniki rosyjskie. Czyż z powodu wczorajszego wystąpienia ministra Tiszy podnieście ta sama prasa skalę swego oburzenia? Sprawa ta staje się coraz interesująca.

W sprawie konferencji dla uregulowania zatargów zachodnio-afrykańskich nie podaje nam telegram, ani korespondenci gazet żadnej zgola wiadomości. Rokowania pomiędzy państwami zaproszonymi na konferencję toczą się niewątpliwie dalej, a tymczasem zaostrza się spór, wzrastają namietności pomiędzy głównymi pretendentami do panowania w zachodniej Afryce. Główne harce w tej walce zawodzi korespondent londyński „Koeln. Ztg.” „Obawa przed Niemcami — tak się odzywa dziś z szyderstwem o Anglikach — doprowadza szowinistów brytyjskich do istnej halucynacji. Wielu Anglików poczytuje kraj Lüderitza za rodzaj olbrzymiego drzewa, które, skoro wzrośnie, ma rozpostrzeć swe konary i zacienić całą Afrykę południową. Ci szowiniści mniemają, że nieopieczni Niemcy nie dopuszczą kupców angielskich nawet do urzędzenia jednej stacyi, służącej na magazyn węgla zapasowego. W kolonii na Przylądku wywołały dążności niemieckie formalna panika; widziano tam już zbliżającą się chwilę, w której lew angielski będzie zmuszony ustąpić Niemcom. Angielska rasa poczyna tracić wiarę w własną siłę. — Anglicy, chcąc się ratować, poczęli podbechtować Boersów przeciw Niemcom. W miesiącu sierpniu wysłali do nich pismo pod tytułem: „Głos ostrzeżenia”, w którym dowodzili, że nie Anglicy, jeno Niemcy są nieprzyjaciółmi wolności Boersów. Niemcy — mówi odezwa — są ubodzy w swęj ojczyźnie, nie mają kawałka chleba i dla tego wpadli na myśl utworzenia kolonii w Afryce. Kancelarz żelazny zwrócił uwagę na Afrykę południową, ażeby Boersów ująć naprzód talarami, a następnie pozbawić ich wolności. Reprezentacja Transwaalu — jak opowiada dalej niemiecki korespondent — odbyła nad tym pismem, będącym czystym paszkwilem, tajną naradę, robiąc w istocie za wiele zaszczytu tak niegodnemu oszczerstwu. Pomiędzy Niemcami w Pretoryi wywołał ten wypadek niezmiernie oburzenie, a jeden z nich przesłał mi do Londynu ów paszkwil w dosłownej kopii. Ten jęk boleści — kończy korespondent — jest dowodem, że w istocie idziemy naprzód. — Korespondent ma racya; Niemcy zakładają w Afryce coraz nowe kolonie. Na dniu 5 września zatknęła niemiecka korweta wojenna „Leipzig” niemiecką chorągiew w Porto Seguro za przyzwoleniem naczelnika szczerpu Meniah. Porto Seguro położone jest na owym skrawku zachodniej Afryki, który nosi nazwę wybrzeża niewolniczego i który jest bramą, przez którą się wchodzi do królestwa Dahomey. Porto Seguro leży pomiędzy najnowszymi nabytkami niemieckimi w Bageida i w Little Popo. Dzięki zajęciu nowego tego terytorium, zaprowadzona została komunikacja pomiędzy rozdzielonymi dotąd koloniami niemieckimi, tak że stanowią one teraz jedną całość.

Rząd egipski a z nim i Anglia uległa żądaniu mocarstw europejskich w sprawie amortyzacji długu egipskiego. Tak przynajmniej sądzić można z telegramu biura Wolffa, donoszącego, że ministerstwo egipskie wydało na dniu 15 b. m. rozporządzenie, według którego wpływać mają od dnia 16 b. m. do t. zw. kasy długu dochody z kolei żelaznych i telegrafów, a reszta dochodów, przeznaczonych na umorzenie długu państwowego, od dnia 26 b. m. Wiadomość tę zapisujemy z zastrzeżeniem, gdyż trudno uwierzyć, iżby W. Brytania tak nagły miała zrobić odwrót. (Zob. „Telegramy“).

W dalszych 7 okręgach Niemcy kandydatów swych dotychczas nie postawili. Plastycznie przedstawia się dzielnicza nasza pod względem wyborów we wszystkich 7 okresach wyborczych, jak następuje: Białe pola oznaczają Polaków, czarne Niemców.

Wybory.

* Wiece wyborcze odbędą się:

W niedzielę dnia 19 października b. r. w Nakle w lokalu pana J. Biniakowskiego o godzinie 4 po południu; w Lusowie po nabożeństwie. w Barcinie w stodole na Starym dworze o godzinie 2; w Kcynie na sali Meyera o godzinie 3; w Łabiszynie na sali Niedalskiego o godzinie 2; w Żuńwie w hotelu Siuchnińskiego o godzinie 2.

W niedzielę dnia 26 października o godzinie 3 po południu na sali p. Pelca we Wyrzysku; na powiat szubiński w miejscach mających się oznaczyć w Szubinie i Gąsawie: w Krobi o godz. 3; w Dubinie o godz. 3.

W Świekatowie w niedzielę 19 bm. o 2 z południa. Mówić będzie p. Ignacy Danielewski z Torunia.

W Lidzbarku dnia 19 bm. o godzinie 4 po południu w lokalu p. Kraszewskiego.

W Skarlinie dnia 19 b. m. o godzinie 12 i pół w południe u pana Lesickiego.

W Gniewie dnia 26 bm. o godzinie 1 po południu u Bartkowskiego. Jako mówca przybędzie pan Danielewski z Torunia.

W Osiu w niedzielę dnia 26 b. m. o 2 po południu.

Kandydaci niemieccy w W. Ks. Poznańskim:

- 1) Na okręg wyborczy poznański postawili konserwatyści barona Willamowicza, wolnokonserwatystę, postępowcy Eug. Richtera.
2) Na okręg bydgoski ze strony konserwatywistów radzca legacyjny Gerlich, ze strony narodowo-liberalnej radzca legacyjny Menz, ze strony postępowej radzca miejski Hempel.
3) Na okręg wschowski konserwatywny landrat Reinbaben i postępowie pozast. major Hintze.
4) Na okręg wrzesińsko-pleszewski postawiony jest konserwatywny kandydat prezes rejencji poznańskiej, p. Sommerfeld.
5) Na okręg wyrzysko-szubiński wolnokons. prezes rejencji bydgoskiej, Tiedemann, a postępowcy wystąpią zapewne także z osobnym kandydatem.
6) Na okręg międzyrzecko-babimojski wolnokonserw. baron Unruhe z Babimostu.
7) Na okręg czarnkowsko-chodzieski konserw. prezes policyi poznańskiej, p. szambelan Colmar.
8) Na okręg szamotulsko-obornicko-międzychodzki konserw. baron Zedlitz z Neukirch.

W dalszych 7 okręgach Niemcy kandydatów swych dotychczas nie postawili.

Plastycznie przedstawia się dzielnicza nasza pod względem wyborów we wszystkich 7 okresach wyborczych, jak następuje: Białe pola oznaczają Polaków, czarne Niemców.

Obwód rejencyjny poznański.

Okręg wyborczy.

1867 1867 1871 1874 1877 1878 1881

- 1. Miasto i powiat poznański
2. Szam.-oborn.-międzychodzki
3. Międzyrzecko-babimojski
4. Bukowsko-kościański
5. Krobski
6. Wschowski
7. Śremsko-średzki
8. Wrzesińsko-pleszewski
9. Krotoszyński
10. Odolanowsko-ostreszewski

Grid representing electoral districts for the Poznań province.

Obwód rejencyjny bydgoski.

1867 1867 1871 1874 1877 1878 1881

- 1. Czarnkowsko-chodzieski
2. Wyrzysko-szubiński
3. Bydgoski
4. Inowrocławsko-mogilnicki
5. Gnieźnieńsko-wągrowiecki

Grid representing electoral districts for the Bydgoszcz province.

Grzywny i wieże.

Wiadomo, że Najprzew. księdz Biskupa łucko-żytomirskiego za akt jurysdykcyjny, jaki wykonał suspendując na dwa tygodnie ks. Morawicza z Korostyszewa, ukarał rząd rosyjski przez to, iż odjął mu połowę pensji.

„Nowoje Wremia” takie z tego powodu robi uwagi:

„A co się stanie z Biskupem? Czyż milczeniem zakończy się budzenie na ziemi rosyjskiej nieprzyjaźni religijnej, właśnie w chwili, kiedy Rosya dla miłości pokoju poczyniła Rzymowi mnóstwo ustępstw (?). Odpowiedź brzmiąca smutno. Biskup katolicki jest godnością nietykalną; można go tylko wysłać z obrębów dyceyji, ale środek to oczywiście zbyt skrajny i ostry, aby ktośkolwiek mógł życzyć sobie jego zastosowania. Tak mówiono, ale dziś dowiadujemy się, że władza ma jeszcze w swoich rękach inny sposób powstrzymywania w granicach rozsądku przedstawicieli kleru katolickiego, naruszających zbyt niaktownie spokojność i pokój z państwem rosyjskiem: Biskupowi żytomierskiemu, jak słyszeliśmy, za beztaktowność i podniecanie rosyjskiej opinii publicznej umniejszono do połowy pensją pobieraną ze skarbu. Dotąd, podobnie jak i inni Biskupi, pobierał on 4480 rs., odtąd zaś będzie pobierał tylko 2240 rs. rocznie. Państwo płaci, a zatem ma zupełne prawo ocenić swoje usługi według zasług każdego. Kara podobna dotkliwa i dla kieszni, i dla miłości władcy, przywrócić może poniekąd zatraconą dyscyplinę w stosunkach wyższego katolickiego kleru do władzy centralnej i do rosyjskiej opinii publicznej.”

Przytoczyliśmy rozmyślnie ten ustęp z rosyjskiego dziennika, aby Czytelnicy nasi poznali poglądy i zapatrywania większych pism rosyjskich, a z nich ocenić mogli stanowisko naszego czeigodnego Episkopatu w granicach cesarstwa rosyjskiego.

Wykonanie najwyzwyczajniejszego aktu karności kościelnej i jurysdykcji poczytuje się w Rosji za wielką zbrodnią i tylko wzgląd na świeżo zawartą ugodę z Rzymem powstrzymuje rząd rosyjski od użycia surowej kary wygnania. Bez obszernego aparatu ustaw majowych poradził i pomógł sobie wywiczony w używaniu przymusowych środków i gwałtów rząd rosyjski, chwytając się metody represyjnej i nasładować obce wzory.

Gazety rosyjskie sądzą, iż sztrofy, grzywny i wieże zniewolą Biskupa katolickiego do zaprzania się swych obowiązków, do odstąpienia od świętych zasad i przepisów prawa kościelnego.

Dzieje, a mianowicie wypadki ostatniego lat dziesiątka uczą, że księżęta Kościoła nieustraszenie stoją na swém stanowisku i ani groźba, ani kara nie pozwolą się odwieść z drogi, którą im sumienie przepisuje. O księdzu Biskupie Kozłowskiem sądzono, że jest bardzo uległym rządowi, że nawet listy pasterskie podaje do cenzury itp. Pokazało się, iż czcigodny ten Pasterz mimo swęj uległości, pierwszy przechodzi ogień próby, doświadczenia, pierwszy daje świadectwo prawdziwe katolickie.

Każdy z jego dostojnych współbraci na biskupim urzędzie pójdzie tą samą drogą, bo ani miecz, ani przesładowanie i ucisk a najmnieję pozbawienie dochodów nie odłączy katolickiego Biskupa od Chrystusa ani od Kościoła.

Wniosek W. hr. Dzieduszyckiego.

Wspominany już przez nas ważny wniosek hr. W. Dzieduszyckiego i środka sejmu galicyjskiego, będzie miał prawdopodobnie brzmienie następujące:

Z w a ż y w s z y, że powszechniejsza znajomość obudwóch języków krajowych, polskiego i ruskiego, jest w kraju naszym niezbędnie potrzebna, W. Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. rząd a względnie radę szkolną krajową, żeby w szkołach średnich z językiem wykładowym polskim, język ruskim, w szkołach średnich z językiem wykładowym ruskim, język polski, w innych zaś szkołach średnich o ba te języki były obowiązkowo uczone w zakresie zastosowanym do potrzeb ludności, i żeby poczyniono w najbliższym czasie kroki do odpowiedniej zmiany obowiązujących ustaw krajowych. Podpisani: Wojciech Dzieduszycki. Jerzy i Roman Czartoryscy. Jaworski. Matkowski. Tadeusz Dzieduszycki. Stanisław Stadniński. Władysław Sapieha. Stanisław Stadniński. Czajkowski. Męciński. Mieroszewski. Stanisław Badien. Wrotnowski. Rey. Wład. Koziembrodzki itd.

Zapisujemy fakt przygotowania tego wniosku z najwyższem uznaniem, jako krok nadzwyczajnej dla kraju doniosłości, jako szczęśliwy pomysł, mogący mieć bardzo ważne i korzystne tak dla Polaków, jako i Rusinów następstwa.

Czesi i Niemcy w Czechach odgraniczają się od siebie, określają się ściśle i powiadają: tu my — a tam wy.

Tak się ma dziać terytorjalnie; prof. Kwiczała zaś w swym wniosku szkolnym żąda takiego samego rozdziału w szkole: osobno dzieci niemieckie, osobno czeskie.

Wniosek hr. Dzieduszyckiego dotyczy innych zupełnie stosunków, z inną wychodzi zasady, do wyższego dąży celu. Podczas kiedy prof. Romańczuk żąda powiększenia liczby gimnazjów i szkół ruskich, hr. Dzieduszycki w myśl starodawnych odwiecznych stosunków Rusi z Polską, w imię dawnych tradycji żąda, aby w każdej szkole średniej uczono obu języków polskiego i ruskiego tak bardzo do siebie zbliżonych, że się każdy Rusin z Polakiem i odwrotnie Polak z Rusinem w potocznej mowie łatwo porozumie, a jednak w literaturze z graficznych powodów tak bardzo wzajemnie niedostępnych.

Jeśli wniosek hr. Dz. wejdzie w życie, wykształcone warstwy społeczeństwa żyjącego w tak ścisłych z sobą stosunkach, skazane zresztą na ciągłą wymianę myśli i wzajemne oddziaływanie, zyskają możność poznania obu literatur, piśm peryodycznych, łatwiejszego zrozumienia interesów, dążeń i pragnień wzajemnych. Myśl wniosku jest szczytna i szlachetna, a przychodzi do skutku nie na mocy traktatów, — nie na podstawie jakiegoś paktowania, targowania i kupczenia, lecz na podstawie swobodnego postanowienia, zgodnego z historyczną tradycją, zgodnego z obowiązkiem.

Sumienie nakazuje nam wymierzyć sprawiedliwość a rozum każe uwzględnić nagłą potrzebę; pomiędzy jedną a drugą najpiękniejsza tutaj zachodzi harmonia.

Cały środek galicyjskiego sejmu przysłał ten wniosek za własny i poparł go jednomyślnie; w innych stronnictwach znalazł on także poważny oddźwięk.

Szkoda, że kończąca się w tych dniach sesja sejmu krajowego nie pozwoliła zapewnić hr. Dzieduszyckiemu tak ważnej sprawy złożonej w formie wniosku u łaski marszałkowskiej, — i że prawdopodobnie wniosek w tej kadencji pod obrady nie przyjdzie. Krótkość czasu nie pozwoliłaby zresztą na żadną dalszą procedurę, jak chyba na pierwsze czytanie i odesłanie sprawy do osobnej komisji.

Mimo to samo pojawienie się tego wniosku w klubie środkowym, jednomyślnie poparcie go, akces wielu poważnych mężów z innych partii, świadczy o pomyślnym zwrocie opinii publicznej co do stosunku naszego do Rusinów. Miło nam zapisać, że „Kuryer Pozn.“ zawsze w tym kierunku i w tym duchu przemawiał.

Na zwłocę i odroczeniu wniosek hr. W. Dzieduszyckiego nie straci, owszem zyska; wnioskodawcy nie brania sposobności wyłożenia głównych zasad, jaką się kierował w ujęciu swego pomysłu w formę sejmowego wniosku, a szerszy rozbiór tej sprawy będzie miał — czego sobie z serca życzymy — ten skutek, że nie sam klub środkowy, ale cały sejm, cały naród przykłaśnie tej nowej, prawdziwej, rzetelnej Unii na drogach ducha.

Walka z dziewczętami.

Wiadomo czytelnikom, jakich środków chwycano się w Alzacji przeciw tym Alzackim, którzy oświadczyli jako optanci, iż są obywatelami francuskimi. Tak samo postępuje teraz rząd z Duńczykami, przebywającymi w Szlezewiku, ale nie chcącymi uchylić się z poddanych pruskich.

Z północnego Szlezewiku donoszą, że tam pociągnięto do odpowiedzialności dyscyplinarniej kilku nauczycieli, mogących

się na pewno spodziewać dymisy za to, że córki ich wzięły udział w gromadnej podróży do Kopenhagi w t. zw. pielgrzymce „południowo-jutlandzkich dziewcząt.“

Jedną z tych „sonderjüdske Piger,“ panna Małgorzata Juhl, wychowanka kupca J. P. Winthera w Hadersleben, która także była w Kopenhadze, otrzymała rozkaz od władzy, aby w tym a w tym czasie opuściła terytorium pruskie.

W Appenrade skazano 16 młodych dziewcząt każdą na 5 marek kary za to, że śpiewały w prywatnym domu pieśni duńskie.

I wobec tego wszystkiego „N. A. Ztg.“ ma smutną odwagę liczyć „Timesa“ za to, iż pismo owo wytknęło nie dawno Niemcom niewłaściwość ich postępowania w północnym Szlezewiku.

Czytelnicy nasi najlepiej zapewne sami będą umieli ocenić tę walkę z dziewczętami, odbywającą się pielgrzymką do Kopenhagi i śpiewającąmi duńskie pieśni.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 15 października.

(Z sejmu. — Z komisji. — Nowe pismo. — Pielgrzymki do Poczajowa.)

(a) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu zainterpelował p. Romanowicz przewodniczącego komisji kolejowej, czy i kiedy komisja przedłoży swe sprawozdanie w sprawie wniosku Hausnera. P. Jaworski odpowiada, że sprawozdanie to jest już gotowe i niebawem zostanie Izbie przedłożone. — Na wniosek p. Smarzewskiego uchwalono nowe petycje budżet obciążające odesłać Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia, komisja budżetowa bowiem ukończyła już swe prace. — Z porządku dziennego p. Scipio przedłożył sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu szkół rolniczych w Czernihowie. Wydatki preliminarzowane są w ogóle na 36,208 złr., dochód zaś na 16,640 złr.; dla szkoły ogrodniczej wydatki na 3100 złr., dochód na 2525 złr.; dla folwarku wydatki 14,864 złr., dochód na 16,253 złr. Przyjęto bez dyskusji. — Zezwolono na sprzedaż części gruntu zakładu św. Kulparkowie pod cmentarz żydowski, poczem, pomimo opozycji p. Romańczuka, uchwalono, po przemówieniu posłów Golejewskiego i Kaźmirza Bądniego, wniosek komisji administracji, domagający się przedłożenia sejmowej projektu ustawy, zmieniającej ustawodawstwo obecne o szkółkach zrządzonych przez zwierzynę w ogóle, a w szczególności przez zwierzynę drapieżną. Następnie po przemówieniu namiestnika uchwalono bez dyskusji ustawę regulującą prawo o wydobywaniu ropy, wosku ziemnego itp. minerałów żywnych. Po załatwieniu kilku petycji nastąpiły interpelacje. Poseł Stadnicki Stanisław interpeluje rząd w sprawie ulg podatkowych dla gospodarzy dotkniętych klęską gradobicia. P. Merunowicz, ze względu na morderstwo popełnione w Lutczy, czy i co rząd zamysła uczynić, by zbadać dokładnie o ile ustawy i prawa żydowskie sprzeczne są z ustawami ogólnie obowiązującymi. — Następne posiedzenie jutro.

Komisja powoziwała przyjęła przedwczoraj wieczorem wnioski Wydziału krajowego o regulacji rzek, ze zmianami przez rząd wskazanymi, które atoli zasady wniosków nie zmieniają. Referentem

regulacji rzek będzie p. Chrzanowski, referentem co do dalszej akcji pomocniczej hr. Artur Potocki. — Komisja gospodarstwa krajowego postanowiła wnieść o ustanowienie komisji krajowej dla odprawiania dzikich wód górskich w myśl wniosku Chrzanowskiego, Artura hr. Potockiego i Zamoyskiego.

Sprawozdanie komisji budżetowej znajduje się już w druku i niebawem będzie posłom doręczona, tak, że prawdopodobnie w poniedziałek nastąpić będą mogły w sejmie rzzprawy. — W obec smutnego stanu rzeczy słyszę, że ks. Kalinka cofnął swoje petycję o wyznaczenie 4500 złr. na 15 stypendyj dla internatu OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.

Komisja szkolna obraduje już od kilku dni nad znany wnioskami p. Romańczuka. W subkomisji zbadano już część wniosku, w której mowa o utworzeniu szkół ruskich tam, gdzie istnieje pewna skostatowana liczba ludności. Idzie tu podkomisji przedewszystkiem o sposób, w jaki ma się wyrazić potrzeba założenia w takim razie drugiej szkoły, bo sam fakt, że w pewnej miejscowości istnieje pewna liczba Rusinów, jeszcze nie wystarczy, gdyż wielu Rusinów żyje dla swoich dzieci języka polskiego jako wykładowego. Rozprawy toczą się szcze-gółowo, co może przekonać Rusinów, że posłowie polscy pragną zaspokoić ich żądania.

Mówią tu obecnie wiele o założeniu nowego pisma, konserwatywnego, a podobno nawet już podpisane zostały potrzebne deklaracje i układy. Głoszono, że redaktorem i kierownikiem pisma tego ma być b. redaktor „Gazety lwowskiej,“ znany powieściopisarz W. Łoziński, tymczasem przecy o tem w piśmie, wy-stosowanym do „Dziennika Polskiego.“ Podobno redakcją obejmie p. Ludwik Masłowski, b. redaktor „Kuryera lwowskiego,“ znany autor „Listów do przyjaciela.“

Pomimo kurendy grecko-katolickiej ordynaryatu, zakazującej pielgrzymki do Poczajowa, udają się do tej ławry liczni pielgrzymi ruscy z Galicyi. Widać, jak mało dbają plebani ruscy o nakazy swego zwierzchnika. Podobno wielu z nich odnośnej kurendy w cerkwiach nie odczytało, lekceważąc to rozporządzenie.

Berlin, 16 października.

(Na kogo liczy centrum w przyszłych wyborach?)

(—) Powszechne bezpośrednie prawo wyborów do parlamentu zdaje moc rozstrzygającą w ręce trzech najbliższych warstw ludności, t. j. robotników, procederystów i stanu chłopskiego. Tę większą więc odpowiedzialność spadnie na ich głosowanie. Wszystkie stronnictwa wysłać się będą, aby zjednać sobie głosy tych trzech stanów. Ludzie, którzy się zresztą odzywali z lekceważeniem o głupim chłopie, o ograniczonym rzemieślniku i robotniku zarozumiałym, naraz czującą ich miodowymi słówkami i obiecując im złote góry. Łaknący mandatów kandydaci zniżają się nagle do tych stanów, na które dawniej patrzyli z góry, aby za pomocą ich głosów zająć dawniejsze stanowisko. Tymczasem wyborcy z warstw rzemieślniczych, robotnicy i kmiecie z doświadczenia odgadują, kto jest ich prawdziwym przyjacielem; wiedzą, że centrum albo dało inicjatywę do praw zmierzających do polepszenia ich doli, albo też do nich swemi głosami się przyczy-niło. Frakcji centralnej zawdzięczają robotnicy reformę socyjalną, która polepszyła ich dolę i w razie choroby i ka-

NIEMCY.

* Berlin, 16 października. Ostatnie telegramy o stanie zdrowia księcia brunswickiego nie brzmią pomyślnie. Siły się nie wzmo-gły. Lekarze zdefiniowali chorobę jako katar żołądkowy; książę miał noc niespokojną, lubo puls był względnie dość dobry. Inna depesza z dnia 16 bm. po południu opiewa, że słabość się zwiększyła, a puls osłabł.

— Pięćset górników miejskiej kopalni Piesberg pod Osnabrükiem zaprzestali pracować z powodu zmiany czasu, wyznaczonego do pracy.

— Radzca nadworny, G. Rohlf, mianowany konsulem, przybył do Wilhelmshaven, aby wsiąść na okręt, należący do eskadry zachodnio-afrykańskiej.

— Książę Bismarek przybędzie do Berlina dopiero w przyszłym tygodniu.

— Ambasador rosyjski, ks. Orłow, spodziewany jest w Berlinie w końcu bież, lub na początku przyszłego miesiąca. Książę bawi obecnie w Fontainebleau i leczy się ciągle na oczy. Tymczasowo odnawiają pałac poselstwa ro-

syjskiego na zewnątrz i wewnątrz, szczy-gólniej parter. Pierwsze piętro zajmują paradne pokoje i inne lokalności, służące zwykle carskiej rodzinie za mieszkanie, gdy który z jej członków przybywa do Berlina. Prace renowacyjne potrwać jeszcze z kilka tygodni. W zimie zamysła ambasador dać kilka festynów, na których małżonka jednego z młodszych członków ambasady będzie robiła honory domu. Książę Orłow i inni panowie, należący do ambasady są bezczynni.

— W teologicznym wydziale akademii monasterskiej uczy, jak wszystkim wiadomo, ksiądz dr. Schwane, jako profesor nadzwyczajny teologii moralnej i dogmatyki. Na profesora nadzwyczajnego apologetyki i teologii moralnej otrzymał nominacją dr. obojga praw i teologii, ksiądz Ernest Commer. Zasłynął on między uczonymi z wielu dzieł treści filozoficznej. W zeszłym roku wydał jako profesor filozofii przy collegium św. Edwarda w Liverpoolu pierwszą część dzieła „System filozofii.“ Następca „Bispinga“ mianowano nauczyciela religii przy jednem z gimnazjów nadreńskich. Jego wokacya dokonałaby obsadzenia wszystkich katedr opróżnionych w fakultecie teologicznym, któryby się wtedy składał z sześciu zwyczajnych, trzech nadzwyczajnych profesorów i jednego docenta prywatnego.

— „Kreuz Ztg.“ z pewnością, iż większość radę związkową na ostatnim posiedzeniu oświadczyła się za przyjęciu uchwały parlamentu, dotyczącej § 100 e (wniosku terminatorskiego Ackermanna).

ROSYA.

* „Russkij Kuryer“ przytacza artykuł, zamieszczony w gazecie „Slovenski Narod,“ zdającej sprawę z przyjęcia ks. prof. Raczkiego w Warszawie, Petersburgu i Krakowie i konstatającej ten fakt, że kółko przedstawicieli rosyjskiej inteligencji w Petersburgu schodzi się zupełnie w poglądach i pobudkach kółek, które witały dr. Raczkiego w Warszawie i w krakowskiej akademii nauk.

FRANCYA.

* W Lyonie odbyło się dnia 13 hm. zebranie około 5000 robotników i robotnic, nie mających zajęcia; komisja parlamentarna zajmująca się zbadaniem stosunków ekonomicznych nazwano „komedyą“ i potężnie na nią wymyślano.

W końcu przyjęto rezolucje tej treści: 1) robotnicy żądają natychmiastowego otwarcia warsztatów narodowych, w których wszyscy robotnicy pracę znaleźć będą mogli. 2) kierownictwo pracy otrzyma komisja złożona z robotników i rajców gminnych. 3) dzień roboczy trwa 9 godzin; myto nie może być niższe od 4 fr. 4) wszystkie w lombardach zastawione przedmioty zostaną natychmiast bezpłatnie wydane. 5) publiczne gmachy i kościoły oddane będą robotnikom, aby w nich mogli odbywać swe zebrania.

Wsparcie, jakie im ofiarowano, odrzucili robotnicy, dodając: „nie chcemy pieniędzy, tylko pracy.“

WŁOCHY.

* Leon XIII a miłosierdzie. Pod tym tytułem czytaliśmy piękny artykuł w „Mon. de Rome,“ w którym jest mowa o stanowisku, jakie prasa liberalna zajęła w obec wniosłego aktu założenia wielkiego szpitalu w pobliżu Watykanu. Artykuł kończy się temi słowy: „Liberalna prasa dowiodła ponownie, jak daleko zapędzić ją może złośliwość i duch stronnicy, kiedy chodzi o papieżstwo. Z tego

Ze świata muzycznego.

II.

Poznań, 15 października.

(Reklama. — Notatki z życia artysty. — Program. — Wrażenia koncertowe. — Uwagi.)

„Ostatni wieczór środowy stanowi w dziejach gry fortepianowej początek nowej epoki. Karól Tausig zmartwychpowstał; zmienił tylko nazwisko i zowie się teraz Eugenim d'Albert.“

Tak się poczyną pompatyczne reklama, którą usłuży kolporterzy, czy niezręczni entuzyaści już na tydzień przed przybyciem artysty po naszym mieście rozrzucałi. Reklama nawet mieści portret koncertysty i z jakie pół tuzina krytyki i sprawozdań, wyjętych z najrozmaitszych dzienników politycznych i fachowo-muzycznych, jak n. p. „Deutsches Tageblatt“, „Neue Berl. Mus. Ztg.“, „Post“, „Fremd. Blatt“, otrąbiających na wszystkie cztery wiatry nowy cud świata, fenomenalny pojaw artysty, którego sławy rozgłos jeszcze nie dotarł do naszego zakątka z jedynym może wyjątkiem muzyków fachowych i lubowników sztuki, abonowanych na gazety muzyczne.

Szczerze wyznamy, że szumne zapowiedzi wnieciły w nas pewien rodzaj nieufności i niedowierzenia. Po cóż uciekanie się do fortelów, pytałismy, których, się mają linoskoki, hecownicy, kuglarze i cyrkowi bohaterowie, aby zdurzyć łatwowiernych i napełnić kase przedsięwzięciory? Czy takie górolotne zapowiedzi, takie wrzaskliwe reklamy nie ubliżają godności i świętej powadze sztuki? Czyż prawdziwa zasługa, rzeczywisty

artyzm, szczerze powołanie posługuje się tak drobnostkami, oklepaniami srodeczkami? Poznań słyszał wielu i znakomych artystów. Przed laty czterdziestu i kilku nie smałał się sam Liszt przy bytności w Berlinie zbroczyć do stolicy Wielkopolski; ale żaden z dzienników, czy polskich, czy niemieckich nie zapowiadał jego przybycia w sposób tak jaskrawy i jarmarczny. Licząc na ogromny natłok ciekawych i melomanów, księgarnia i handel muzykalny Botego i Boeka w insecracie koncertowym nadmienila: „Zamówienia zamiejscowe uwzględniamy przedewszystkiem.“ Spodziewano się więc niesłychanego natłoku. Cena wejścia na miejsce numerowane była dość wysoka; wynosiła bowiem trzy marki. Wszystko to uprawniało do wysokich wymagań i wygórowanych nadziei. Tymczasem czekajmy i powiedzmy sobie: „Vederemo! Zobaczmy.“

Przedewszystkiem chódzilo nam o kilka dat z życia spodziewanego artysty; oto, cośmy zebrałi. Eugeni d'Albert urodził się dnia 10 kwietnia r. 1864 w Glasgowie; liczy więc obecnie lat dwadzieścia spelną; ale słynie już jako niepospolity pianista od lat kilku. Ojciec jego, rodem Francuz, pojął Niemkę za żonę. Owocem tego małżeństwa jest młody Eugeni. Gdy dziecko doszło lat siedmiu, ojciec, dzielny muzyk, zajął się jego nauką, dostrzegłszy w nim wrodzoną zdolność kompozytorską. Skoro syn skończył lat 11, zawiózł go do Londynu i poruczył opiece Ernesta Pauera. Ale ten nie poznał się na zdolnościach swego elewa. Nie dziw więc, że chłopiec zniechęcony oziębłością i chłodem nauczyciela, wrócił do domu rodziców, w którym pobyt jego trwał półtora roku. W Londynie poznał go Richter z Wiednia i zabrał ze sobą do

stolicy austriackiej, uczył przez rok cały, przysposobił należycie i oddał Lisztowi, w którym młody wychowawiec znalazł troskliwego opiekuna i szczerzego doradcę. Bystre oko Liszta dostrzegło w szesnastoletnim wyrostku zarody prawdziwego talentu, a sędziwy mistrz umiał je rozwinąć w całej pełni i przywieść do najpiękniejszego rozkwitu. Postępy młodego ucznia były olbrzymie, powiedzieliśmy nawet szalone. Obarzony wrodzonym instynktem artyzmu potrzebował do tego dni, na co innym trzeba było tygodni i miesięcy, a miesięcy, w czem lata zaledwie drugim starczyły. Występował po kilkakroć w Weimarze; ostatni jego występ w roku 1882 wyjednał mu tytuł „nadwornego pianisty.“ Nikt nigdy w leciech 18 nie mógł się poszczycić takim odznaczeniem. Od lat trzech podróżuje, zbierając w daninie holdy i wywołując wszędzie podziw, jako nadzwyczajne zjawisko.

Na wczorajszy koncert w sali Lamberta zebrała się tłumnie ciekawa publiczność, pomiędzy którą nie brakło nikogo, komu sztuka jest bądź powołaniem, bądź przedmiotem szczególnej predylekcyi. Program był niesłychanie bogaty. Składał się z 15 kawalków, tj. 1) Toccyta i fugi Bacha, przerobionej przez Tausiga. 2) Sonaty as-dur Beethowena (op. 110). 3) Sześciu kompozycey Chopina, tj. nokturna c-mol (op. 48), drugiej ballady as-dur, impromptu Fis-dur (op. 36), kołysanki (op. 57), walca as-dur (op. 42) i słynnego poloneza koronacyjnego (op. 53), o który już we wtorkowym referacie potrąciłismy. — Potem nastąpiła fantazyja Tausiga na temata z Halki, swita koncertanta (dzieło 1), barkarola f-dur i etüda Rubinsteina, a na zakończenie trzy kompozycey Liszta: marzenia miłosne, wieczory Wiedeńskie nr.

6 (utwór Schuberta transponowany p. Liszta) i rapsodia węgierska nr. 2 — czyli razem 15 kompozycey, a jeśli zważymy, że swita koncertanta składa się z 5 numerów, tj. alemandy, kuranta, sarabandy, gawoty i gigi — będzie ich nie 15, lecz 19. Naszemu zdaniem było tego dobrego za wiele; połowa lub dwie trzecie wystarczyły, ażeby dać dostateczne wyobrażenie o ogromie techniki debiutanta. Czuł to p. d'Albert sam, gdyż, podzieliwszy program na pięć części, wyszedł po pierwszej i drugiej, aby cokolwiek wytchnąć; ale począwszy od fantazyji na temata z Halki, nie wstawał już od fortepianu, obawiając się snuć, aby koncertu nie przedłużyć po za zwykłą godzinę. — Cóż za siła i wytrzymałość! Mimowolnie przyszły nam na myśl słowa Adama: „Dzieckiem w kolebce kto leł urwał hydrze, młodzieńcem zdusi centaury.“ Czy to bowiem przypadkiem, czy skutkiem obmyślanej gradacyi, największe trudności, łamańce, „tours de force“ przypadały właśnie na ostatnie siedm kompozycey.

Nie przesadzamy również, czy to było dziełem przypadku, czy nader taktownym uwzględnieniem polskiej publiczności, czy też naturalnym jawem nieprzerepartego pociągu osobistego, że na naszego Chopina przypadło aż sześć numerów. Na tę część koncertu byliśmy najwięcej ciekawi. Chopina kompozycey są nader wdzięcznym polem dla debiutantów koncertowych. Czy chcą występować, co leży spowite w głębi serca i duszy, czy pragną się popisać grą świetną i pełną brawury, do tego wszystkie nastrożają im pożądaną sposobność utwory Chopina. Tradycya gry wieszca polskiego zginęła niestety niepowrotnie; takich, co ją słyszeli, zliczyłbys na palcach jednej ręki.

Ząd nie dziw, że ten, co Chopina

pojmuje i czuje, co się wzył przez długie lata w jego kreacye, we wstrętem się odwraca od wielu wykonawców jego kompozycey. — O d'Albercie tego powiedzieć nie można. Rozumie ich o wie instynktownie, jak go grać należy. Porównanie jego gry z sobotnią egzekucją Reinsauera samo się z siebie nastęzca. — R. gra wykracza przeciw duchowi kompozycey dowolnością tempa, przyspieszaniem i zwalnianiem czasomiaru, ciągłym rubato i ogłuszającym nadużyciem pedalu, który zaciera kontury motywu polonezowego, a w trio sprawia kompletny zamęt harmonii i rażące dyssonanse. — Tymczasem d'Albert wykonał go wybornie, z należytą butą, pompą i powagą, miarowo, bez niepotrzebnych, charakterowi jego przeciwnych zwolnień i przyspieszeń, z odpowiednią siłą i energią. Słynie czwórki oktav lewej ręki w trio poczynają się pianissimo, powoli rosty dźwięki i nabrzmiewają do tak hucznego forte, iż zdawało się, że to cała orkiestra huczy, nie wtyły fortepian, a jednak wszystko występowało jasno, wyraźnie, efektownie. Notabene — d'Albert w tym miejscu nie przybiera pedalu; na tym też polega cała sztuka. Ach: ileż to grzeszków, uchybień i usterek ten biedny pedał nieraz pokrywać musi! — Jeżeli w polonezie koncertant imponował kolosalną siłą i energią, ileż za to wwał rzewnego uczucia, ile poezyi, ile tchnął woni w impromptu, eteryczną kołysankę i czarującą baladę! Z jakim wdziękami odegrał cudownie pięknego walca as-dur, w którym jedna część po każdym nowym motywie ustawicznie wraca rytornelowym sposobem. Było to śliskanie się po tastaturze. Nie zapomnijmy noturna i potężnego jego epizodu, w którym na motyw hymnu spada cała lawina pochodów oktaowych. — W egzekucyi dzieł

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.
Berlin, dnia 16 października 1884.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty za 100 rubli	207.20
Austryackie banknoty za 100 florenów	167.30
Francuskie banknoty za 100 franków	80.85
Angielskie banknoty za 1 funt szterl.	—
Dukat w złocie	16.18
Dwudziestofrankówka w złocie	—
Półimperyal rosyjski	4.19
Dolar za sztukę	—
Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 4% Lombard 5%	—

Akcyje bankowe i przemysłowe.

Bank Rzeszy (Reichsbank)	144.20
Deutsche Bank	151.75
Disconto Comandit	197.20
Kwilecki Potocki i Sp.	—
Poznański bank prowincjonalny	117.75
Austryacki bank kredytowy	479.50
Dortmunder Union 6% z prawem pierwszeństwa Lit. A.	70.60
Königs- und Laura-Hütte	103.70
Poznańska sprytownia	81.50

Weksle.

Amsterdam 8 dni za 100 florenów	168.15
Bruksela i Antwerpia 8 dni za 100 franków	80.75
London 8 dni za 1 funt szterl.	20.38
Paryż 8 dni za 100 franków	80.80
Wiedeń 8 dni za 100 florenów	167.—
Petersburg 3 tryg. za 100 rubli	205.90
Warszawa 8 dni za 100 rubli	206.80

Akcyje kolejowe.

Berlińsko-Drezdeńska z prawem pierwsz.	45.50
Halle-Sorau-Guben	48.25
Marienburg-Mławka	116.50
Oleśnicko-gnieźnieńska	79.60
Wschodnio-pruska południowa z prawem pierwsz.	115.20
Wschodnio-pruska południowa (Francuzi)	23.30
Austryacka kolej państwowa (Francuzi)	102.24
500 frk. za sztukę Mk.	119.60
Austryacka kolej południowa (lombardy)	—
200 flor. za sztukę Mk.	—
Galicyjska Karola Ludwika	113.20
Kronprinz Rudolf	75.20

Papierzy państwowe.

Niemiecka pożyczka państwowa	4	1/4 i 1/10	103.60
Pruska konsol. pożyczka	4 1/2	1/4 i 1/10	102.90
pożyczka z 1868 r.	4	1/4 i 1/10	103.30
Oblię państwowe (Staats-schuldcheine)	3 1/2	1/4 i 1/10	101.40
Oblię państwowe (Staats-schuldcheine)	3 1/2	1/4 i 1/10	99.90

Listy zastawne.

Poznańskie	4	1/4 i 1/7	101.30
Pomorskie	3 1/2	1/4 i 1/7	95.30
Saskie	4	1/4 i 1/7	101.75
Szląskie Lit. A.	4	1/4 i 1/7	100.10
Wschodnio-pruskie	4	1/4 i 1/7	—
Westfalskie	4	1/4 i 1/7	—
Zach.-pruskie dobr. ryersk.	3 1/2	1/4 i 1/7	—
ser. I. B.	4	1/4 i 1/7	101.60
nowe II ser.	4	1/4 i 1/7	101.60
Oblię powiatowe	4 1/2	1/4 i 1/7	—

Listy rentowe.

Poznańskie	4	1/4 i 1/10	101.70
Pomorskie	4	1/4 i 1/10	101.80
Pruskie	4	1/4 i 1/10	101.70
Saskie	4	1/4 i 1/10	102.—
Szląskie	4	1/4 i 1/10	101.70

Zagraniczne papierzy państwowe i listy zastawne.

Polskie listy zastawne	5	1/4 i 1/7	62.10
likwidacyjne	4	1/6 i 1/12	56.30
Rosyjskie listy zast. (Boden-credit)	5	1/4 i 1/7	93.80
Włoska renta	5	1/4 i 1/7	95.75
Austryacka złota renta papierowa	4 1/2	1/4 i 1/10	86.30
srebrna renta	4 1/2	1/4 i 1/10	67.—
Austryackie losy z 1854 r.	4 1/2	1/4 i 1/10	80.30
z 1858 r.	4 1/2	1/4 i 1/10	68.40
z 1860 r.	4 1/2	1/4 i 1/10	68.50
z 1864 r.	4 1/2	1/4 i 1/10	112.25
Węgierska złota renta	6	1/4 i 1/7	305.25
za sztukę Mk.	—	—	118.50
za sztukę Mk.	—	—	304.25
za sztukę Mk.	—	—	102.60

Węgierska złota renta

4	1/4 i 1/7	77.70
5	1/6 i 1/12	74.10
8	1/4 i 1/7	—
8	1/4 i 1/7	107.90
6	1/4 i 1/7	104.50
5	1/6 i 1/12	99.75

Rosyjsko-angielska pożyczka

5	1/4 i 1/7	94.90
3	1/4 i 1/7	—
5	1/4 i 1/7	95.20
5	1/4 i 1/7	—
5	1/4 i 1/7	94.60
5	1/4 i 1/7	94.60
4 1/2	1/4 i 1/7	86.80
5	1/4 i 1/7	98.70
4	1/6 i 1/11	78.50

Rosyjska pożyczka z 1875 r.

5	1/4 i 1/7	140.60
5	1/4 i 1/7	134.60
5	1/4 i 1/7	60.70
5	1/4 i 1/7	60.50
5	1/4 i 1/7	60.60
6	1/6 i 1/12	107.75

Rosyjska złota renta

fr.	—	—
fr. za sztukę Mk.	—	37.25

Wiece

w Krobi i w Dubinie

odbędzie się w niedzielę dnia 26-go b. m. o godzinie 3-ciej w sprawach: wyborczej, petycji szkolnej i obrony narodowej.

Komitet wyborczy na powiat krobki.

Nakładem moim wyszło i polecam: (795)

Studia literackie

napisał
Wł. Nehring.

TREŚĆ: Pieśń Bogarodzicy. Treny Jana Kochanowskiego. Odprawa posłów J. Kochanowskiego. Wespazjan Kochowski i jego liryki. Psyche Andrzeja Morzszyna. Poezje Krasickiego. Grażyna i Konrad Wallenrod Mickiewicza. Pan Tadeusz Mickiewicza. Balladyna i Lilla Weneda J. Słowackiego. Nieboska komedia Z. Krasieńskiego. Irydion Krasieńskiego.

Cena 6 marek.

A. Cybulski.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut.
Poznań, Grand Hôtel de France.

Nakładem podpisanego wyszło co tylko z druku
Drugie poprawne wydanie

Dr. F. J. Holzwartha historii powszechniej.
Pierwszy zeszyt. 8 (6 ark.) brosz. 60 fen., 36 kr. w. austr. — 75 cts.

Całe dzieło — siedm tomów — które już przy pierwszym nakładzie przez prasę tak korzystnie ocenione i polecane zostało, wychodzi w 60 zeszytach po 6 arkuszy druku w cenie powyżej wymienionej w odstębach 2-3 tygodniowych. (790)

Moguncya 1884. Franc. Kirchheim.

Z dniem 15-go października skład mój przeniesiony do Bazaru. (791)

J. Sikorska.

Polecam mój starannie i obficie zaopatrzonej

skład cygar

po cenach od 25 do 150 marek za tysiąc.
Już przy odbiorze 500 sztuk po cenach en gros; na żądanie służę próbami. (565)

J. N. Leitgeber.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,



WORKI I PŁACHTY, OLIWE I SMAROWIDŁO, Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (161)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Księgarnia Katolicka w Poznaniu
odebrała na wyłączny skład główny i poleca:

GRAMATYKA HEBRAJSKA

napisał **ks. H. A. Jaskulski**
str. 100 in 4^o i 4 tablice. — **Cena zniżona 3 marek, z przesyłką 3.10 msk.** (488)

Nałóg pijaństwa w najwyższym nawet rozwinięciu stopnia usuwa podług 10 letniej praktyki rzetelnie i sumiennie nawet bez wiedzy pacjenta pod gwanrancją **Th. Konetzky w Berlinie**, Brunnenstrasse 53. Wynalazca radykalnego sposobu leczenia i specjalista dla dotkniętych powyższą chorobą. Urzędowo poświadczona lista dziękczynnych gratis. Proszę nie zwalać na naśladowców, gdyż ci przyrzekając bezpłatne leczenie, tylko zwodzą. (695)

Zaproszenie do przedpłaty.
Za dni kilkanaście opuści prasę dzieło:
Tomasza à Kempis
O Naśladowaniu Chrystusa
w tłumaczeniu **ks. A. Jelowickiego**, stron 400 w Sec. Z dodaniem całej książki do nabożeństwa. Cena w prenumeracie aż do 1 listopada 1884 r. wynosi 65 fen. za egzemplarz bez oprawy. Z oprawą 85 fen. **Kto zbierze 10 prenumeratów dostaje jeden egzempl. oprawy w dodatku i medal miedziasty Jana Sobieskiego.** — Przesyłka zawsze franko. Należytość nadsyłać należy napróżd. Cena później znacznie podwyższona zostanie. Zamawiać można tylko pod adresem:
Księgarnia Katolicka, w Poznaniu, ul. Wodna 25.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

przy ulicy św. Marcina nr. 16
w nowym domu p. Krysiowicza
(w podwórzu na prawo)

wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące jako to:

Czasopisma, DZIEŁA wszelkich rozmiarów, Broszury, Tabele, LISTY, Rachunki, Adresy,	Dyplomy, Karty wizytowe, KWITY, WEKSLE, Kontrakty, Cyrkularze, Formularze, itd. itd.
------------------------------------------------------------------------------------	--------------------------------------------------------------------------------------

Ceny umiarkowane.

M. Landau w Kaliszu

Rynek nr. 17/18 w domu własnym.

Będąc w bezpośrednich stosunkach z pierwszorzędnymi, domami krajowymi i zagranicznymi i zaopatrując się z pierwszej ręki we wszelkie gatunki futer mekskich i damskich, garniturów futrzanych, skórek i blamów wszelkiego rodzaju, jestem w możności sprzedawać takowe po bardzo niskich cenach i wytrzymać każdą rzetelną konkurencję. (75)

Wszelkie zamówienia podług m. ary, niemniej i reperacje uskuteczniają się w mych warsztatach pod osobistym dozorem osób fachowych w jak najkrótszym czasie i zapewianam przytem najdokładniejsze wykonanie powierzonych mi zleceń ku zupełnemu zadowoleniu Sz. klienteli.

Z szacunkiem
M. Landau.

P. P.
Podpisany pozwala sobie niniejszem polecić do sprowadzenia na próbę wino, które przez niego w handlu zaprowadzone zostało pod nazwą (770)

Wino Unicum.

Wino, to próbowane przez liczne znakomitości, zostało uznane jako znakomite przez pp. dr. med. Banbergera, Eugena, Seigmanna, Tolmaja i wielu innych, i zaopiniowano, że wino to służy do skutku swęj czystości, starości i gatunku posiada znakomitą własność szybkiego i przyjemnego ożywienia, pobudzenia i wzmocnienia osłabionych sił, wzmocnienia nerwów i sprężystości. Wywiera także nadzwyczaj przyjemnie pobudzający i ożywiający skutek. Cena skrzyńki pocztowej zawierającej 3 wielkie butelki, **10 marek** franco do wszystkich miejscowości Niemiec po odebraniu pieniędzy przekazem pocztowym lub w liście rekomendowanym.

W przyjemnym oczekiwaniu zaszczytowania mnie zamówieniem przesyłki na próbę, poczem, jestem pewny, większe zamówienia nastąpią, jako też tego, że Szanowni Odbiorcy polecą mnie w kołach swych znajomych, pozostając z winnym szacunkiem

H. Plesch

Interes eksportowy w Budapeszcie
(założony w r. 1821).

Zapewniam wyraźnie, że w razie, gdyby wino to nie miało przypaść do gustu, odbiorę je bez wszystkiego i odebrane pieniądze natychmiast odesłę.

Mapa poglądowa Królestwa Polskiego

p. J. Wójcickiej,
wydawnictwo „Inżynierii i Budownictwa“, została wywieszona na dni kilka (455)

w składzie A. Rosego.

Mapa ta obejmuje, oprócz zwykłych szczegółów geograficznych także wiadomości o bogactwach kopalnych ziemi, wszelkiego rodzaju galeziach przemysłu, uprawie roli, typach ludowych i t. p. Słowem mapa uwewnętrznia całe życie społeczno-ekonomiczne kraju, dając dokładne wyobrażenie o głównych jego właściwościach. — Prenumeratę w ilości 25 marek (wraz z kosztami przesyłki) przyjmuje skład **A. Rosego**. Po zamknięciu prenumeraty cena wyniesie 35 marek. Mapa wyjdzie w pierwszym kwartale r. 1885.

Wszelkie nowości na sezon jesienno-zimowy

w materyach wełnianych, jedwabnych i półjedwabnych od najtańszych do najdroższych wyrobów. Materye na poszycia futrzane tylko w wyrobach dobrych i trwałych, jedwabie i aksamity lyońskie czarne i kolorowe, płótna, szczyrtyngi, bielizna mekka, derki podróżne ang., halki, chustki jedw. itd. itd. polecamy we wielkim wyborze po cenach przystępnych lecz stałych (952)

J. & T. KAMIENSKI

Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.
P. Zefiry oraz materye pozostałe z lata wyprzedajemy po cenie zakupu i tanięj.

Rzeźby — Stacye Meki Pańskiej oraz figury św. Pańskich z gipsu i cementu wykonuję na zamówienia. Praca staranna. Ceny bardzo przystępne.

(612)

M. Piotrowski, sztukator

w Poznaniu przy ul. Strzałowej nr. 7.

MARQUES DE FABRIQUE



Tapety i rolosy, Samowary rosyjskie, Zakład litograficzny, Rejestra gospodarskie, Towary galanteryjne, Alfendę Christoffla

poleca po najtańszych cenach handel materyałów piśmiennych (189)

Antoniego Rose

w Poznaniu w Bazarze.
Próby tapet franco.

Do nakładu „Kujawiaka“ jako i do mój nowej drukarni, zaopatrzonej w kilkadziesiąt gatunków najrozmaitszych czcionek, we wszelkie maszyny i t. d. poszukuje (788)

spólnika-rodaka,

który jest znawcą tego fachu i który ma kilka tysięcy marek do dyspozycji. Jestem też gotową sprzedać tak drukarnię jako i nakład „Kujawiaka“ pod bardzo korzystnymi warunkami.

Wanda z Karneckich Papstein

w Inowrocławiu.

Stary weteran,

który założył generalne biuro komisowe i stręczeń w Gnieźnie, prosi o protekcję Wielm. Obywateli Księstwa w sprzedaży lasów, dóbr ziemskich — umieszczeniu urzędników gospodarczych, aż do najniższej klasy robotczej. Gniezno, ul. Nowe miasto nr. 181. (709)

Pod firmą **Jaruszewski i Spółka.**

Szanownym posiadaczom dóbr, jako i moim kolegom na prowincji polecam się uprzejmie w razie potrzeby (413)

do murowania kominów fabrycznych przy gorzelniach, cukrowniach, cegielniach, mączkarniach itp. bez rusztowania w jakiegokolwiek wysokości.

Mając własnych murarzy w tym zawodzie wydoskonalonych i posiadających stosowne łatwe do przenoszenia przyrządy, jestem w stanie tanięj takie prace wykonać niż murarze sprowadzeni z Frankfurtu lub Bielefeldu. Ze podobne kominy sumiennie i elegancko przezemnie wykonane bywają, powołuje się na świadectwo Wgo p. Karsnickiego w Mchach pod Książem i Wgo pana Krajewskiego w Skórczewie pod Chocieją (Falkstädt), u których to Panów podobne kominy budowałem.

Franciszek Müller,

budowniczy w Koźminie.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Wina węgierskie

zupełnie czyste, do użytku mszalnego przeznaczone, po 1 m. 50 fen. i 2 marki litr; wino to musi być leżące na butelkach zachowywane — poleca handel win hurtowny (764)

Antoniego Pfitznera

Poznań, Stary Rynek.

Herbatę chińską

szprętu 1884/5 r. (466)
uzupełnieni wyborami gatunkami.
Poznań. **J. N. Piotrowski.**

Herbata ostatniego szprętu 1884/85 począwszy od 2 m. za f. szczególnie polecamy nasze **rosyjską mieszankę** (Melange) po 3 i 4 m. za f. Herbata karawanowa 5 m. Braacia Miethe, Wilhelmowska ul. 8. (783)

Organista

młody, trzeźwy i moralny, biegły w swoim zawodzie, znający się na jakimś rzemiośle, znajdzie zaraz miejsce w Konojadzie pod Kościelnem. Pensya roczna 240 m. oprócz akcydensów. (785)

Kto chce sprzedać ziemniaki

do Górnego Ślązka niech poda swój adres do Ekspedycji „Katolika“ w Król. Hucie (Königs-hütte O.-S.) (727)

Doskonale

organista,

który dłuższy czas w Krakowie w tym fachu był zatrudniony, prosi Wielebne Duchowieństwo o umieszczenie. Łaskawe oferty uprasza się sub. J. F. 776 do Ekspedycji „Kuryera Poznańskiego.“

TRYKI

Rambouillety i półkwi angielskie na sprzedaż po tanich cenach w Zielnikach pod Srodą. (734)